Nr. 3. **Sroda 4. Stycznia 1865.** **Rok IV.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje **8** centów.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętosci wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Encyklika i cesarz Napoleon.

Encyklika papiezka przyspieszy widocznie dalszy rozwój sprawy włoskiej a nawet i stosunków europejskich w ogóle.

Papież i cesarz Napoleon III. oszczędzali się dotąd nawzajem. Każdy krok w swych relacjach łagodzili oświadczeniami, wyjaśnieniami, zastrzeżeniami. Od wkroczenia wojsk piemonckich do prowincyj rzymskich w r. 1860, i bitwy pod Castelfidardo, aż do zawarcia konwencji z d. 15. września 1864, cesarz Napoleon III. bierną swą polityką, niemem przypatrywaniem się w sprawach ważniejszych a przeciwnych papieztwu, a znowu chwilowem wystąpieniem w drobnych sprawach za stolicą apostolską, chociaż doprowadził do zachwiania świeckiej władzy papieża, to jednak umiał powstrzymać Piusa IX. od wszelkich ostatecznych kroków, mogących wzburzenie wywołać w chrześciańskim świecie. Dopiero konwencja francuzko-włoska odebrała papieżowi wszelką nadzieję i ufność do cesarza Francuzów, przekonała go, iż gabinet francuzki dąży niezłomnie do odjęcia władzy świeckiej papieżowi.

Odtąd i papież Pius IX. przechylił się do zdań i polityki kardynała Antonellego, przeciwnika Francji a stronnika ś. przymierza.

Nawet zniesienie klasztorów w Królestwie i tępienie religii coraz gwałtowniejsze na Litwie, nie zdołało wywołać zerwania stosunków z Moskwą. Meyendorff przyjmowany był świeżo z gratulacjami od papieża. Z Berlina zaś donoszą, iż właśnie między dworem berlińskim a rzymskim są na ukończeniu układy o przyjęcie stałego papiezkiego nuncjusza w Berlinie.

Papiezka encyklika jest odpowiedzią stanowczą na konwencję francusko-włoską. Oparta jest ona na tych samych prawie zasadach, na których opierało się przymierze święte. Monarchowie mają wspierać kościół, a kościół nawzajem utrzymywać będzie narody w posłuszeństwie dla monarchów i wykorzeniać wszelkie samodzielne, niespokojne żywioły. Oto główna myśl encykliki i świętego przymierza w stosunku jego do kościoła.

Drugą stroną encykliki jest pocisk, wymierzony przeciw Francji i Włochom, a przedewszystkiem przeciw cesarzowi Napoleonowi i królowi Wiktorowi Emanuelowi. Obadwaj zbudowali swe trony na wyborze narodu, na powszechnem głosowaniu jako wypływie udzielności narodowej. Papież w encyklice swej ogłasza zasadę udzielności narodowej jako kacerstwo, które wszyscy katolicy odrzucić, wykląć i potępić mają. Więc kacerstwem jest gdy naród rozstrzyga o swoim losie przez powszechne głosowanie. Napoleona III. i Wiktora Emanuela trony, opierające się na kacerstwie, są tem samem potępione i wyklęte. I święte przymierze uważało Napoleona za uzurpatora a Burbonów za prawych władców Francji.

Encyklika uderza przeciw zasadom, które rewolucja francuska wprowadziła w życie narodów, przeciw wolności sumienia, wolności i równouprawnieniu wyznań, cywilnym ślubom, wolności druku i t. d.

Toż samo i święte przymierze uważało te zasady rewolucji francuskiej jako zgubne dla monarchicznego porządku świata i odpowiedniego temu porządkowi stanu społeczeństwa, a wyłączną czynnością św. przymierza było przez lat 30, przytłumiać najdrobniejsze objawy tych zasad w życiu narodów.

Z tych tu powodów encyklika papiezka ma wielkie znaczenie. Jak podobna encyklika Grzegorza XVI. z r. 1832 usprawiedliwiała to ze stanowiska religijnego, co święte przymierze przedsiębrało ze stanowiska politycznego, tak i dzisiejsza stać się może uzasadnieniem religijnem czynności politycznych nowego świętego przymierza.

Kościół jest ubezpieczony tą encykliką rzekł papież Pius IX. — „resztę pozostawmy czasowi“. Słowa te malują najlepiej stan dzisiejszy tej sprawy. Papież spodziewa się, iż monarchowie utworzą nowe święte przymierze i przeprowadzą myśl encykliki. Zagrożeni sami od zasad, potępionych przez papieża, połączą się monarchowie z Bożej łaski do odporu przeciw zasadzie udzielności narodowej i jej reprezentantom, władzcom Włoch i Francji, monarchom z woli narodu.

Dla przygotowania gruntu monarchom z Bożej łaski, papież ogłosił jubileusz miesięczny, aby narodom katolickim duchowieństwo wpoić mogło zasady encykliki. Zasad religii uczy duchowieństwo zawsze. Podczas jubileuszu ma zaś rozpocząć walkę przeciw błędnym opiniom, ma pobudzać narody katolickie do odrzucenia, wyklęcia i potępienia tych błędnych zdań i przygotować tem samem umysły, skierować je ku temu celowi, który mają czynnie przeprowadzać monarchowie nowego świętego przymierza.

Czy nadzieje stolicy apostolskiej są uzasadnione i istotnie znajdą się miecze dla wykonania poleceń Rzymu, lub innemi słowy, czy znajdą się monarchowie, którzy skorzystać zechcą z encykliki i użyć pobudzanych przez nią ludów do zwalczenia nieprzyjacioł swych i papieża zarazem, to dzisiaj okryte mgła tajemnicy. To jedno tylko jest pewnem, że cesarz Napoleon pojął całą doniosłość encykliki papiezkiej i jako występującą przeciw zasadom, na których zbudowany i utrzymywany jest porządek społeczeństwa Francji i konstytucja cesarska, zakazał duchowieństwu ogłaszać ją we Francji, a rozkaz ten wydał tego samego dnia, w którym papież z powodu składanych mu noworocznych życzeń w Rzymie wyraził się iż będzie się modlić, aby Bóg oświecił cesarza, cesarzowę i naród francuski!

Swiat z wytężeniem wyczekiwać teraz będzie tak dalszych kroków stolicy papiezkiej i cesarza Francuzów, jak i wiadomości, którzy monarchowie dozwolą tę encyklikę ogłosić w swoich państwach, a którzy ogłoszenia wzbronią, gdyż będzie to niejako wskazówką przygotowujących się wypadków dalszych.

Przegląd polityczny.

Austrja. W dziennikach wiedeńskich napotykamy wielką radość z powodu ostatnich doniesień, zwiastujących zmianę w stosunkach gabinetu wiedeńskiego do Prus. Jeden z głośnych dzienników wiedeńskich pisze: „Jeżeli wierzyć można obiegającym pogłoskom i wiadomościom, to przymierze austrjacko-pruskie należy już dziś do rzędu „byłych“ faktów dokonanych. To przecież można już przypuścić, że rząd austrjacki nie pogląda przychylnie na plany zaborcze Prus w sprawie księztw Zaelbiańskich. Aneksja bowiem taka naruszyłaby znacznie interesa Austrji, a nie mamy przyczyny żadnej, ażebyśmy na nią przystawali. Czyż mamy może spłacić jaki stary dług wdzięczności Prusom? Nikt o tem nie wie. Albo może odpłacić przysługi, w najnowszych nam świadczone czasach od Prus? Nikt takich przysług nie widział. Lub może potęga Prus jest już tak przeważną, iż nie wolnoby nam odważyć się, podnieść głosu przeciw temu? — Nic więc powodować nas nie może do zezwolenia na czyn, który bez wątpienia pociągnąłby za sobą jeszcze cały szereg podobnych im i poprowadziłby do bezpośredniego panowania Prus nad Niemcami. A jeżeli utrzymują, że przyrzeczenia pomocy w razie zawikłań we Włoszech są dostatecznym powodem do ustępstw dla Prus na Północy, to odpowiedzieć można, że dyplomacji nigdy nie brakło na kruczkach do złamania przyrzeczeń, i że w ogóle położenie świata nie jest po temu, ażeby zapobiegać zbliżającym się niebezpieczeństwom tego rodzaju. Dosyć zaiste byłoby na to czasu, jeżeliby niebezpieczeństwo zazierało nam już w oczy.“

Donosiliśmy temi dniami o uwięzieniu w Weronie osób, należących do weneckiego komitetu czynu. O tem samem zdarzeniu podaje urzędowa *Triester Ztg.* z d. 1. bm. następującą wiadomość:

„Władza policyjna w Weronie dowiedziała się była już dawniej, że znane pod nazwiskiem bomb Orsiniego ręczne granaty, któremi już w kilku miastach w Weneckiem robiono zamachy, wyrabiane w Lombardji, ztamtąd dopiero przemycane bywają w Weneckie, a przytem miano niepłonne podejrzenie, że w Weronie znajduje się skład takich bomb. Wreszcie udało się ciągłym usiłowaniom policji odkryć tego, który miał staranie o przemycanie takich bomb i ich bezpieczne schowanie, w osobie urzędnika towarzystwa południowej kolei, nazwiskiem Valtolini. Podczas odbytej w domu jego rewizji, znaleziono wprawdzie jednę tylko zupełnie przyrządzoną bombę, która nie wiadomo z jakiego powodu tamże pozostała, ale z dalszego poszu-

---

Upiory.

Także powinszowanie noworoczne.

Szukaj umarłych wpośród nas żywych.
Adam Mickiewicz. *Dziady.*

☐ Zdziwisz się zapewne, panie czytelniku, zkąd mi szalona przyszła myśl do głowy — pisać o upiorach!... Wszakże nasłuchaliśmy się dosyć o nich przy magicznem świetle ogniska na kominie, na wieczornicach zimowych, długich i ponurych, naczytaliśmy się o nich do syta w rycerskich romansach, w gorączkowych fantazmagorjach Hoffmanna, w balladach bürgerowskich i niebürgerowskich, napatrzyli się na nie po obrazach Callota, Holbeina i Breughela, naoglądali do woli w teatrze od upiora w Hamlecie aż do białej damy, od ducha Banka aż do kamiennego gościa z Don Żuana...

Zresztą nikt dziś nie wierzy w upiory, a choćby wierzył, nikt się ich nie boi. Dzięki bowiem gorliwości średniowiecznej, pokolenie nasze radykalnie uwolnione zostało od tej plagi, bo którykolwiek nieboszczyk zdradził troszeczkę tylko inklinacji do roli upiora, dostawał kołek w czaszkę i odtąd leży sobie spokojnie w grobie.

Ale ja wierzę w upiory i truchleję przed niemi. Oczywiście nie są to upiory zagrobowe, nie są ani opowiadane, ani czytane, ani malowane, ani odgrywane... Są to upiory żywe, z krwią i kośćmi, ludzie zdrowi i z dobrym apetytem, ale są to zawsze upiory... Przy pewnej zmianie zastósowaćby można do nich słowa poety:

Serce ustało, pierś już lodowata,
Ścięły się usta i oczy zawarły —
Na świecie jeszcze ale nie dla świata,
Cóż to za człowiek? Umarły!
Pierś znowu tchnęła, lecz pierś lodowata,
Usta i oczy stanęły otworem,
Na świecie znowu, ale nie dla świata,
Czemże ten człowiek? Upiorem!

Chcę rzucić słów kilka o takich upiorach. Pokażę ci je nawet w lekkich konturach, chociem nie mistrz Twardowski, co umiał podobno gwałtem wywoływać duchy, — ale nie drżyj kochany czytelniku, nic w tem strasznego!... Wszystkie rodzaje upiorów, których tu przed ciebie wywołam, znasz pewnie bodaj po jednym egzemplarzu *in natura*, z nie jednym sąsiadujesz, u nie jednego jadłeś może obiadek lub pił herbatę — a z wszystkiemi codziennie może się spotykasz...

Pomówię o upiorach towarzyskich, społeczeńskich, narodowych.

Są między nami ludzie, co umarli dzisiejszemu światu i straszą już tylko po śmierci... Ich zasady i dążenia tak się stosują do dzisiejszego życia, jak nietoperz do promieni słonecznych... Wszystkie ich zdania, przekonania, formuły społeczeńskie i polityczne, cała ich istota duchowa, przepełniona przesądami dawnego, strupieszałego świata, nie ma już prawa do życia. Opinje obecne, postęp nowożytny, wiek cały dziewiętnasty, to już świat nie dla nich, świat, do którego nie mają prawa, w którym nie znajdują warunku istnienia — miejsce, po którem już chyba tytułem upiorów kroczyć mogą.

Takich to ludzi zwię upiorami. Że upiory te przesuwają się jeszcze między nami, że zdybujemy je w każdej prawie dziedzinie społeczeńskiego i obywatelskiego żywota — któż może zaprzeczyć?...

Kiedy niedawno temu życie zabiło wpośród nas wszystkiemi tętnami, upiory te najjawniej się okazały. Bo kiedyż się zdradzi najwidoczniej życie fałszywe, życie udawane upiora — jeśli nie wśród światła i prądu życia prawdziwego, prężącego się potęgą czynu?...

Wówczas to najlepiej przekonać się mogliśmy, że są jeszcze upiory między nami. Wówczas nietrzeba ich było wywoływać zaklęciem czarnoksiężkiem, występowały same przed nami, a każde oko żywe łacno rozeznać je mogło. Ale i dziś wykryć można upiory, byle tylko zdrowem okiem powieść po naszem społeczeństwie.

Oto najpierw upior o bladem czole, z okiem pełnem fałszu i obłudy, które się stroi w pokorę cnoty i wrzkomy pietyzm chrześciański. Postać jego skromna i pełna udanego namaszczenia — postać świętoszka. Ale wewnątrz tli czarna namiętność nienawiści, ślizga się gad opuchły jadem trucizny.

To upior fanatyzmu i nietolerancji, upior tego strasznego przesądu, co ukrzyżował Chrystusa, co podpalał stosy pod męczennikami przekonania, co wywoływał krwawe walki bratnie, nawidzał pożogą i mordem lud Boży, co dostarczał nieszczęsnych ofiar pod tortury św. inkwizycji.

Nie strasznyż upior! Co za szczęście że upior tylko i to upior, co z każdym dniem stawać się musi cichszym, słabszym i potulniejszym.

Dziś on już nie tak straszny, wyrzekł się swych krwawych reminiscencyj, nie odnowiłby ich nawet czynem, choćby życie i władzę odzyskał na nowo — ale zawsze to upior i nie z dzisiejszego jest świata.

Pod takim upiorem rozumię każdego z nas, co nie może pojąć i uwierzyć, że miłość prawdziwa, chrześciańska obejmuje wszystkich bez wyjątku wiary i wyznania, że miłość ojczyzny wspólną być nam może z wyznawcą Mojżesza lub Lutra, że ziemia nasza ukochana jest matką dla wszystkich, co na niej żyją, że cechą i spójnią narodu nie jest jedność religii, ale wspólność ojczystego słowa, wspólność patrjotyzmu, poświęcenia i miłości...

Nie jeden taki upior między nami... Przejdźmyż teraz do innych.

Oto przydybać można jeszcze tu i owdzie w jasny dzień upiora niemniej szkaradnego, choć już rzadszego coraz bardziej, upiora wygórowanej dumy i buty osobistej, owej pychy egoistycznej, co nie umie stawić wyżej dobra narodu niż dobro własne, nie umie poświęcić ambicji i jej uroszczeń sprawie wyższej i świętszej, przed którą milknąć i korzyć się winny wszelkie względy indywidualne.

Upiór to ten sam z natury, co krwawił ojczyznę naszą walką domową, co wiódł ją do upadku z winy własnych jej synów — upiór możnowładczej buty, tradycja owych nazwanych przez Chmielnickiego królewiąt, upior Glińskich, Radziejowskich, Opalińskich, Branickich, Potockich i Rzewuskich, upior Targowicy...

Dzięki Bogu i ten upior broi już tylko w miniaturze. Nie tyle może ujęciem mu pola popisu, ile wpływem cierpień narodowych i wielkiej nauki dziejowej, upior ten nie posuwa się do tak niesłychanych zbrodni, jakiemi się wypisał na kartach naszej przeszłości. Dziś mniej szkodliwemi, drobniejszemi objawia się on zdrożnościami, ale jest przecież upiorem i chodz między nami...

A ma wiele sobie pokrewnych upiorów.

Oto najpierw upior feudalnej kastowości, upior ustrojony w spruchniałe tarcze herbowe, co nie uznaje w mężu od pługa i warsztatu równego współobywatela, równego pracownika na niwie narodowego posłannictwa. Oto dalej upior fałszywej ambicji i niedorzecznego wstydu, co się wzdraga przed poczciwą pracą, co niedopuszcza do chwycenia się nieszlacheckiego choć korzystnego dla kraju zajęcia, co opiera się na obrzydliwym przesądzie, że praca ku materjalnemu i moralnemu wzmożeniu sił ojczystych kazi splendor historycznego nawiska...

A po tym upiorze lenistwa, zbytku i marnotrawstwa znowu upior inny, dziki i straszny, choć zgrzybiały i złamany swym starym wiekiem. Choć stary i tem samem niedołężny i chwiejny, zawsze przecież od czasu do czasu zawrze resztką niewytlałej namiętności, jakby ostatnim wybuchem wypalonego już wulkanu.

Upior to wiecznej niezgody, wiecznej negacji i kontradykcji bez wszelkich powodów, niezgody dla niezgody. Żal wyznać, że upior ten nie spoczął na wieki w jamie swej grobowej, że łamie jeszcze nieraz szyki narodowe i tamuje pracę publiczną.

A wywodzi on swój rodowód wprost od szalonych wyznawców *liberum veto*, od owego posła z Upity, którego trup według podania dotąd w proch się jeszcze nie rozpadł, lecz w resztkach kontusza przeraża widza jako straszny pomnik wichrzenia zgody narodowej.

Oto upiory błąkające się dotąd między nami, co nieraz jeszcze krwawem straszą nas okiem, nieraz jeszcze ssą krew i soki nasze...

Gdyby do upiorów tych należeli ludzie jedynie, którzy na nieszczęście przeżyli swoją epokę, i starcy trudni do poprawy, nie mogąli się pogodzić z życiem nowem, z ideami nowemi dzisiejszego czasu, kto wie czy mielibyśmy słuszność, straszyć niemi jeszcze swobodnych synów nowej epoki. Nieszczęsni, nie żyją już oni, życie ich pogrobowe tylko. Można ich usprawiedliwić słowami poety:

„O, złudzenia starców, jak posągi ryte z głazu, pośród ich dusz stoją — chyba śmierć je rozłamie, lecz nie strąci ich żadna przestroga na

kiwania okazało się, że Valtolini zanurzył w Adygiecie 69 sztuk podobnych bomb Orsiniego, które wszystkie istotnie tam znaleziono. Wydobyte owe bomby zupełnie są takie same, jakiemi, jak wyż wspomniano, dopuszczono się już kilku zamachów; Valtolini został przyaresztowany. Uwięzienie tej osoby jest tem ważniejsze, że, jak się okazuje z pism u niego znalezionych, zdaje się, iż był członkiem rewolucyjnego komitetu, który w duchu stronnictwa Mazziniego działa w Weneckiem i wziął sobie za zadanie zrewolucjonizowanie kraju a szczególnie tajemne uzbrojenie ludności w Weneckiem. Kilku jego spółwinnych, którzy dowiedziawszy się o uwięzieniu Valtoliniego, chcieli ucieczką ujść ramienia sprawiedliwości, tuż na granicy Mincionu zostało schwytanych i uwięzionych. *Gazetta di Venezia* dodaje, że w Adydze koło werońskiej rafinerji cukru „al Redemtore“, znaleziono także 13 bomb Orsiniego.

Prusy. Kwestje, przedłożone szesnastu pruskim syndykom koronnym mają być następujące: „1) Jaką prawną wagę mają podniesione ze wszech stron do Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburgu pretensje? — 2) Jakie dawniejsze może pretensje przysłużają dynastji pruskiej do Szlezwiku i Holsztynu? — 3) Jakie prawa do Księztw wynikają dla Prus z pokoju, d. 30. października z. r. z Danią zawartego?“

Punkt ostatni jest bardzo ważny i dla Austrji. Zresztą kwestja następstwa tronu w księztwach Zaelbiańskich przybiera już postać farsy. Tak n. p. i ordynaci hrabiowie Rantzau i Styrum występują z swemi pretensjami do pewnych części Holsztynu!

Francuzkie pisma upewniają, że Prusy gotowe są pod pewnemi warunkami uznać ks. Augustenburga panem Holsztynu i Szlezwiku. Jestto jedak bardzo wątpliwem, jakkolwiek nawet urzędowe pisma ultrajunkierskiego Meklenburgu poczynają występywać przeciw zuchwałości Prus i o polityce Bismarka wprost wypowiadają, że zmierza do rozerwania Rzeszy niemieckiej; i jakkolwiek prócz Hanoweru, żadne z wolnych państw niemieckich nie uchyla już przed Prusami głowy.

Rzym. Encyklika papiezka stoi jeszcze ciągle na porządku dziennym polityki. Potwierdza się wiadomość, iż p. Drouin de Lhuys otrzymał polecenie, ażeby w nocie do francuzkiego posła w Rzymie, pana Sartiges, wystawił smutne, sprawie papieża szkodliwe wrażenie, jakie wywarła encyklika we Francji. Thiers nawet, który zamierzał wystąpić przeciw konwencji wrześniowej, zachwiał się po ogłoszeniu encykliki papiezkiej; lecz legitymistowscy przyjaciele jego starają się zatrzeć to wrażenie. Następującą dyplomatyczną anegdotę opowiadają listy, nadeszłe z Rzymu: „Hrabia Sartiges żądał od kardynała Antonellego, aby mu tenże oświadczył, czy dwór rzymski odpowie na ostatnie doniesienia gabinetu tuileryjskiego w sprawie konwencji. Kardynał odparł, że odpowiedź już wygotowano, wydrukowano i odesłano na miejsce przeznaczenia. Poseł francuzki zdumiał się i protestował żywo przeciw temu, oświadczył, iż kardynał zostawił go w nieświadomości o kroku, o którym on nasamprzód powinien był wiedzieć, i że postępowanie takie sprzeciwia się wszelkim zwyczajom i przepisom dyplomacji. „Ależ panie hrabio, odparł kardynał Antonelli z uśmiechem, powinieneś pan sam sobie czynić wyrzuty; czyżeś pan nie dał sam przykład skrytości w sprawie konwencji? Zresztą uspokój się pan, naszą odpowiedź wystosowaliśmy do wszystkich biskupów, a nie do gabinetów. Uwiadomienie do gabinetów mogłoby się rozpocząć tylko od pana, a wiesz hrabio, że za mało jestem mściwym, ażebym cię umyślnie pomijał.“ — Po tych słowach wręczył kardynał posłowi egzemplarz encykliki z wszelkiemi dodatkami, który podczas rozmowy wziął z bióra, tak dobrze znanego wszystkim dyplomatom.

Z Rzymu donoszą dalej: „Poseł hiszpański, p. Pacheco, stara się między wyższem duchowieństwem wzbudzić nadzieję stanowczego wystąpienia królowej Izabelli przy zbliżającej się do załatwienia sprawie rzymskiej. Nikt nie wątpi, iż działa on tylko jako wierny sługa swej władczyni. Jej dziecięce przywiązanie do stolicy apostolskiej i przychylność jej dla zakonu jezuitów, uważano zawsze jako zakład stanowczej woli jej, pozostawania „królową katolicką“ wobec papieztwa. Znają w Rzymie gotowość jej przywrócenia jezuitom ich praw dawnych i wpływu nad wychowaniem młodzieży. Już od dwóch lat wykłada kilku jezuitów na trzech hiszpańskich uniwersytetach, a akademia w Manresa jest całkiem w rękach księży, a tymi są jezuici. W Eskurialu chce królowa przywrócić kapucynów (których dawniej było 200), w rozległych bowiem gmachach klasztornych mieszka tylko 16 księży świeckich.

Anglia. Oprócz kilku dotychczas bardzo słabych ruchów w celu reform parlamentu, które jeżeli się nie wzmogą, to nie pobudzą Palmerstona na przyszłej kadencji do inicjatywy w tym względzie, powzięło stowarzyszenie „reformy finansowej“, wyszłe ze „szkoły manszesterskiej“ plan zniżenia dwóch głównych rubryk podatku niestałego, tj. cła i akcyzy, które przynoszą 40 milionów funtów szterlingów, a więc stanowią dwie trzecie części z tych dochodów Anglii. Tym sposobem dogodzonoby zasadzie wolnego handlu a cały ciężar podatku włożonoby bezpośrednio na własność w formie podwyższonego podatku dochodowego i gruntowego, co, jak utrzymują, wystarczyłoby na potrzeby państwa, gdyby zaprowadzono system oszczędności w budżecie państwa a szczególnie w budżecie ministra wojny. Cobden, podupadły od dłuższego czasu na zdrowiu, przemawia w dziennikach za tym projektem. *Times* jednakże występuje przeciwko temu, utrzymując, iż plan ten jest niesprawiedliwym i niepodobnym do wykonania, krótko mówiąc, niedorzecznym, i w końcu powiada: „I pan Cobden dowodzi niekiedy, że wielka istnieje różnica między agitacją a roztropnością męża stanu. „Jestto zwykły oklepany argument wszystkich przeciwników reform.

Rumunia. Z znanej nam w treści mowy tronowej ks. Kuzy, przytaczamy tutaj obszerniej a po części dosłownie jej zakończenie.

Książę upominał nową Izbę, aby nie wstępowała w ślady swojej poprzedniczki, gdyż inaczej zgubiłaby naród a wszystko popchnęłaby w nieład. Świeżo zaprowadzony senat zapobiegać ma jako ciało pośredniczące starciu między rządem a Izbą i przywrócić równowagę władz. Naród rumuński otrzymać ma pod rządem księcia wszystkie swobody i prawa narodów, najbardziej w cywilizacji rozwiniętych.

„Jeżeli — kończy książę — dziś nie otwieram całkiem mojej ręki, to dzieje się to dla tego, aby anarchia nie używała broni prasy i mownicy dla zniszczenia wolności, (książę snać daleko już postąpił; p. r.), i ponieważ naszych młodych i delikatnych instytucyj nie chcę narażać na burze, nim zapuszczą korzenie. Jeżeli korzenie się rozrosną, wtenczas nie ma się czego obawiać. Z takiemi urządzeniami, które od gminy aż do głowy państwa opierają się na prawie wyboru, niepodobny jest rząd zły i samowolny. Poznaję moje posłannictwo, na tem polegające, że mam zbudować państwo na podstawie wielkich zasad równości i nowożytnej cywilizacji; posłannictwo to bedę umiał spełnić. Władzę, którą mi nadała uchwała narodu z 10 do 14 maja, podzielam teraz z wami. Nowa era niech się stanie erą wolności, pokoju i braterstwa. Jeżeli na chwilę postawiłem się był nad prawem, to dziś jestem w tem szczęśliwem położeniu, że mogę wprowadzić w życie instytucję, oddając ją światłemu, patrjotycznemu i rzeczywistemu narodowemu zgromadzeniu. Niebo niech ma w swej opiece wasze prace, niebo niech czuwa nad Rumunią!“

Według doniesienia z Bukaresztu 31. grudnia, na ostatniem posiedzeniu Izb przedłożył minister finansów budżet na r. 1865. Wydatki obliczono w nim na 161,500.000 piastrów, a przychody na 162,650.000 piastrów.

Moskwa. Podaliśmy w telegramie artykuł półurzędowej *Petersburger Ztg.*, napisany w skutek pogłosek, że br. Meyendorff, poseł moskiewski, wyjechał z Rzymu, aby nie być zmuszonym udać się na recepcję dyplomatyczną u Ojca św. w święta, i że Antonelli, rozsierdzony zniesieniem klasztorów w Kongresówce, chciał posłowi moskiewskiemu posłać paszporta, t. j. rozkaz aby Rzym opuścił. Jedną i drugą pogłoskę *Petersburger Ztg.* uważa za bezzasadną: gdyż Meyendorff pojechał do Florencji dla złożenia hołdu swemu cesarzewiczowi; a przesłanie paszportów posłowi moskiewskiemu od papieża, jest niemożliwe. „I najmniej wykształcony polityk, pisze *Petersb. Ztg.*, zrozumie, jak nadzwyczajnej wagi jest dla kurji rzymskiej, nie zrywać zupełnie z rządem moskiewskim. Rząd ten mógł by na to i nie patrzyć, i zachował by sobie raz na zawsze wolność, brania względu tylko na swoje własne interesa, podczas gdy rząd papiezki ujrzałby częściowe przynajmniej zgaśnięcie tego wpływu, który z taką zazdrością usiłuje wywierać na ludy katolickie. Rząd rzymski lubiał się zawsze pod pewnemi okolicznościami okazywać oburzonym, a nawet sądził się zniewolonym do używania w encyklice słów, które trudno aby przypuszczały możebność zwyczajnych między rządami stosunków. Ale zawsze też umiał rząd rzymski zatrzymywać się u tej ostatecznej granicy, której przekroczenie sprowadziłoby dlań pewne niebezpieczeństwo.“ Jestto groźba, bynajmniej w bawełnę dyplomatyczną nieowinięta.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Turyn d. 29. grudnia.

(W) We Włoszech ważny fakt dopełnia się obecnie: gmach mazzinizmu kruszy się, rozpada, a jeśli nie znikł z rzędu potęg, poruszających Włochami, można powiedzieć jednak, że rolę swoją odegrał i abdykuje. Z spiskowca, który zrazu używał tajemnych, w ciemnościach nocy ukrywanych schadzek, przysiąg okropnych przy okropnych ceremoniach, nienawiści a często i sztyletu — przetworzył się mazzinizm w zasiadającego na tronie cezarów i papieży tryumwira, aż wreszcie z sztandarem w ręku począł od ostatniego cypla włoskiego przechodząc do góry, budować jedność Włoch, i sztandar ten wręczył do zachowania i strzeżenia potomkowi jednej z najstarożytniejszych dynastyj Europy. Aż nakoniec hasło owe: mazzynizm, to rewolucja! przemienił jeden z najzaciętszych konserwatystów, jenerał Lamarmora, w okrzyk: rewolucja to nie rewolucja, ale odrodzenie! Rewolucja przeszedłszy w takie ręce, skończyła swoją rolę; a ponieważ przejście to odbyło się sposobem koniecznym, według loiki dziejów, dla tego rewolucja w pojęciu mazzinizmu już powrócić nie może, jakkolwiek jeszcze tu i ówdzie może jeszcze poruszy się i krzyknie. Zresztą konserwatyzm włoski dzisiejszy jest niczem innem, jak mazzynizm z przed lat trzydziestu, tylko że z poczwarnej gąsienicy wyłonił się motyl, że zakrwawione, w ciemnościach nocy śród śmiertelnych bólów zrodzone dziecię urosło w męża. Duch kierujący tuła się na wygnaniu, ramię jego odpoczywa na wyspie skalistej — a misję obu przejął naród cały. Partja czynu to dzisiaj i król, i parlament, to całe królestwo Włoskie, uznane przez republikanów amerykańskich jak i cara Północy.

Organem głównym Mazziniego, jest *Il Dovere* — a organ ten dogorywa — na brak abonentów. Oburzył się na tę nieczułość Mazzini i następującą wydał odezwę (znajdujemy ją dosłownie i w dziennikach wiedeńskich; p. r.):

„Do przedpłacicieli niepłacących! Mimo kilkakrotnych wezwań naszych, wielu z przedpłacicieli *Il Dovere* nie uiściło się z swej powinności przedpłaty. Przedpłaciciele ci odmawiają organowi, reprezentującemu to co oni swoją wiarą polityczną zowią, nędznej kwoty 5 franków na rok. Przedsiębiorstwu moralnego apostolstwa odmawiają spłaty długu, któréjby z obawy, aby nie nazwano ich nieuczciwymi lub czemś jeszcze gorszem, nie odmówili tym, co materjalnym ich wygodom osobistym służą. Ta moralność dwulicowa, to przepominanie długu honorowego, niewdzięczna niedbałość wobec mężów którzy idą na wszelkie trudy, klęski i prześladowania dla głoszenia wiary, która jest węzłem wspólnym między nimi i ich abonentami — jest sromotą i przewiną, co do uśmieszku pobudza przeciwników, dobrych zaś, czujących się opuszczonymi od swoich, napawa boleścią i zniechęceniem. Po raz ostatni wzywamy naszych abonentów. Z nimi czy bez nich będziem pracować około naszego dzieła, póki sił nam stanie. Ale w dzień naszego upadku przypomnimy Italii, żeśmy padli nie w walce z nieprzyjacielem, ale jako ofiary nędznego skąpstwa mężów, którzy jako do naszej partji należący, pojawienie się *Dovera* powitali radośnie a potem nas opuścili W grudniu 1864 r. Józef Mazzini.“

Widocznie Włochy tęsknią za spokojem wewnątrz — ale bynajmniej nie za spoczynkiem. Chcą tylko nabrać sił. Minister wojny pozwala uwzględniać prośby o uwolnienie przeznaczonych do poboru z r. 1844 — ale nie na zawsze; prawda, że pozwala oficerom brać dymisje, ale bez pensji, i tylko na pół roku. A nadto arsenały formalnie „trzeszczą“ w pracy, a zbrojenie twierdz starych i budowa nowych postępuje energicznie. Tak n. p. uchwalono odbudowanie zburzonej armatami r. 1861 Gaety i rozszerzenie Piaczency. W ministerjum wojny liczba urzędników administracyjnych umniejszoną być ma do 400; ale posady ich zajmą oficerowie a oszczędzone pensje pójdą na nowe karabiny i działa.

W tutejszych dziennikach a nawet między tymi, co jak Lamarmora, bronili projektu przeniesienia stolicy do Florencji, panowała niejaka wątpliwość, ażali istotnie Florencja jest takim dobrym punktem strategicznym, jakim go okrzyczano: że jest zasłonięty od najścia wojsk austrjackich. Obawy te uspokoiła powaga, w tym względzie najwyższa, francuzki *Moniteur de l'Armée* w jednym z ostatnich swoich numerów. Już i urzędnicy ministerstwa oświaty i wyznań otrzymali rozkaz przygotowania się na wiosnę do przesiedlenia się z Turynu. Zdziwił tu powszechnie nagły wyjazd następcy tronu moskiewskiego z Florencji do Nicei, do matki. Dyplomaci upewniają, że wyjazd ten nastąpił za radą lekarską.

Bolonia 29. grudnia.

(*AJO*) Jeżeli w teatrze przez dłuższy przeciąg czasu jedną i tę samą ciągle powtarzają sztukę, publiczność zaczyna się powoli nudzić, a następnie opuszcza ławy teatralne, szukając innych rozrywek. Życie polityczne wszystkich dworów to scena teatralna, a narody to widzowie, płacący nieraz sowicie za lada ramotę. Gdyby choć przynajmniej repertoarz zmieniał się bez przerwy, to jużby tam jako tako i widzowie słuchali, a sprawozdawcy, korespondenci, mieliby czem zapełniać kolumny dzienników.

Przez kilka miesięcy odgrywano ciągle widowisko konwencji francuzko-włoskiej; widzowie sami pomiędzy sobą chcieli przedstawić trajedję pod murami czterech twierdz weneckich, lecz prolog nie zapowiedział wiele, nie przyszło do rozwiązania dramatu. Sprawozdawcy nie mieli o czem pisać, a publiczność nudziła się w najlepsze. Dziś nowe przedstawienie zajęło umysły przeważnej części publiczności i teatr zaczyna się napełniać.

Autorami przedstawienia są ministrowie Piusa IX., a bohaterami cierpiącymi we wszystkich aktach — postęp, postęp duchowy.

D. 8 grud. wydał papież w swej doczesnej stolicy encyklikę, której myśl główną w kilku słowach streścić można: Każda władza pochodzi od Boga, szanować ją przeto należy. Książąt ziemskich ślepo powinny słuchać narody, a ci znów dostojnicy świeccy winni nieograniczone posłuszeństwo papieżowi, jako naczelnikowi ziemskiej i duchowej władzy, jako Ojcu świętemu. Kto oddziela władzę świecką od władzy kościelnej papieża, ten jest zbrodniarzem, ten będzie na wieki przeklęty.

Kiedy w roku 1832 dnia 15. sierpnia Grzegorz XVI. wydał podobnie sławną encyklikę, już podówczas nie doznała ona powodzenia i nie sprawiła żadnego skutku. Dziś po 32 latach narody postąpiły o kilka kroków dalej, nie dziw przeto, że dziś nie ma widoków powodzenia nowa encyklika. Przyznać musimy, że wszelkie ostateczności przynoszą największą szkodę narodom. Filozofia sceptyków, wyuzdana ostateczność niepodległej myśli, odrzuciła wszystko, powiedziała, że nie ma nic, i tym sposobem zwichnęła głowy i serca bardzo, bardzo wielu. Filozofia dogmatyczna prawdziwy symbol despotyzmu, postawiła prawidła, a każąc w nie ślepo wierzyć, odrzuciła i potępiła to wszystko co by się tylko nie zgadzało z jej zasadami. Zarówno filozofii pierwszej, i ta druga szkodzi narodom. Któż nie wie dziś o tem, jaka władza potrzebna papieżowi. Któż nie wie dziś o tem, że kardynałowie i biskupi są ludźmi jak i inni, mogący tak samo błądzić, jak błądzą inni? A jednak ministrowie Piusa IX. chcieliby konwulsyjnem wysileniem, przywrócić dawne stanowisko papiezmu.

U nas w Polsce, gdzie kapłani wypełniają jeszcze wielkie posłannictwo swoje, słowa te może nie będą dostatecznie zrozumiane. Lecz kto chce przekonać się naocznie o ważności filozofii dogmatycznej, ten niech przybędzie tu do Włoch, lub niech jedzie do Hiszpanii. (Resztę uwag sz. korespondenta zniewoleni jesteśmy opuścić. Zresztą zdanie nasze własne o encyklice wypowiemy później; p. r.)

Kronika.

(K) Wczorajszy **koncert p. Szczepanowskiego** wypadł pod względem sztuki jak najświetniej. Wrażenie gry p. Szczepanowskiego było tak wielkie, tak czarowne, jak we Lwowie od długich nie pamiętamy czasów. Tyczy się to głównie gry wirtuoza na gitarze. Z uniesieniem mianowicie przyjęto „Improwizacje na dumki ukraińskie i krakowiaki.“ Nie przesadzamy, że dech się zapierał i serce pękało po improwizacjach na znane dumki ruskie, aż nagle błogi uśmiech radości zapromienił się na twarzach wszystkich, gdy wesołe od serca a trochę smętne zadzwoniły nuty krakowskie. To Rusin zrozpaczony rzucił się w objęcia Polaka i przy bratniem jego sercu rozpogodził czoło zadumane. Mistrz wypowiedział wielką prawdę, tem dobitniej i wznioślej, że nie powodowała go tendencja, ale natchnienie.

Smutną i bardzo smutną stroną tego koncertu, o którym szerzej pomówimy w *Dzienniku Literackim*, był bardzo skąpy udział publiczności — znaczna część krzeseł była próżną.

Drugi i ostatni koncert da p. Szczepanowski w sobotę.

Piękny przykład dla naszych dziewic. Najprzyjemniejszy to obowiązek dziennikarza, podnosić prawdziwe zasługi i szlachetne czyny. Jest on jedynem prawie wynagrodzeniem za przykry urząd cenzora, walczącego bez skutku z oziębłością i lenistwem w sprawach narodowej wagi. Dla tego też z najprawdziwszą przyjemnością pospieszamy z zapisaniem zasługi, która niechajby była przykładem dla wszystkich Polek naszych. Donoszą nam z Magierowa, że córka tamtejszego administratora i dzierżawcy dóbr, panna Honorata Komarnicka, od kilku lat zajmuje się z rzadką gorliwością uczeniem dziewcząt wiejskich nie wyłączając żydówek. Obznajamia ona dziatki te nietylko z czytaniem, pisaniem, rachunkami i historją — ale i uczy także wszelkich robót i robótek ręcznych. Wiejskie elewki tyle korzystają z nauki swej szlachetnej nauczycielki, że są w stanie udzielać później nabytych wiadomości innym swym towarzyszkom. Wszelkie wydatki, jakichkolwiek wymaga nauka, ponosi p. H. K. sama. Tą szlachetną gorliwością dla opuszczonych dziewcząt, zyskała sobie u nich miłość i wdzięczność, w okolicy zaś cześć powszechną. To też, jak nam donoszą dalej, zapanował między uczennicami i ich rodzicami niemały smutek, gdy się dowiedziano, że panna H. K. idąc w krótce za mąż, musi ich opuścić. Mogą być jednak spokojne, gdyż młoda ich nauczycielka nie chciała się rozstać z niemi bez zapewnienia im nadal dobrodziejstwa nauki i oddała swe posłannictwo w ręce młodszej swej siostry, która mając wzór tak blizki, wywiąże się niezawodnie z równym skutkiem z tego chlubnego zadania. My zaś zapisując tę zasługę panny H. K. z wyrazem najserdeczniejszego uznania, stawiamy ją jako wzór dla wszystkich Polek, żyjących między ludem naszym, bo gdzież im piękniej w czasach obecnych, jak nie w zawodzie kapłanek oświaty, w gronie ubogiej dziatwy wiejskiej?....

Pierwszy odczyt popularny dla poświęcających się przemysłowi i rękodzielnictwu nastąpi w piątek, w święto Trzech króli, od godziny 4. do 6. w. sali radnej. Odczyt ten o fizyce, mieć będzie p. Strzelecki, profesor przy technice lwowskiej. Wstęp na odczyty jest otwarty dla wszystkich i bezpłatny.

Redaktorowi Narodnich Listów, p. E. Gregrowi i współpracownikowi tegoż dziennika p. Karolowi Zelinka wytoczono nowy proces prasowy za wykroczenie przeciw publicznej spokojności, z powodu zamieszczenia sprawozdania z procesu *Boleslavana*.

Piękne powitanie. Gdy jeden z więźniów berlińskich, p. Stanisław hr. Czarnecki, po dwóletniem blizko więzieniu powrócił do dóbr swych w Krobskiem, zebrali się wszyscy tamtejsi włościanie z własnego popędu, i witali go uroczyście, dając mu rozrzewniający dowód swego przywiązania i współczucia.

---

ziemi!... Wiecie wy młodzieńcy, wy syny światła, kusiciele burzy, co się dzieje z duszą starców, gdy prysną ich rachuby — ostatnie ich miłości na ziemi? O nie, nigdy wam los tak gorzkiej nie podał trucizny! Czas jak niewolnik niesie was na skrzydłach i przestrzeń skrzydłami rozrzyna, choć sto gwiazd zgaśnie z tyłu, sto innych przed nim zapala się dalej. Naprzód w nieskończoność, oto hasło wasze! Lecz oni pozbawieni jutra, już im trumna w poprzek progów leży, i jedna tylko gwiazda tleje nad źrenicą!...“

Ale niestety! nie takiego to zazwyczaj rodzaju te upiory, o których mówiliśmy tutaj. Nie są to starcy żyjący przesądem przeszłości, którą jeszcze oglądali sami — są to po większej części członkowie nowego pokolenia, dzisiejszego społeczeństwa.

Tem więc szkaradniejsze te upiory...

W tem jednak pociecha, że to tylko upiory, a nie normalne postacie naszego społeczeństwa, że to wyjątki tylko, sprzeczne z ogólną regułą naszego narodowego życia.

Ale nie idzie za tem, aby nie były szkodliwe. Dlatego też starajmy się wytępić te upiory, choć nie owym praktykowanym za dawnych czasów zwyczajem wbijania kołka w czaszkę, to potężnym wpływem narodowego światła, cudowną formułką najdzielniejszego egzercyzmisty, narodowego postępu... Otoczmy ich łańcuchem nowych idei, nowych wyobrażeń, zamknijmy własną roztropnością w kółko zaczarowane, z którego by szkodzić nie mogły, abyśmy mogli zawołać z tryumfem:

„Upior ssał krew i poty nasze — mamy upiora, nie puścim upiora!“

Niechaj przepadną upiory!

Niechaj zginą z pośród nas wraz z klęskami i cierpieniami starego roku, który dziś także przypomina się nam już tylko upiorem! Oto jeszcze jedno, szczere życzenie, ofiarowane przez nas krajowi całemu z początkiem Nowego roku.

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* załączone są dla abonentów zamiejscowych listy zwrotne **Przyjaciela dzieci**. Jestto pisemko bardzo ważne i użyteczne i nie powinno brakować w żadnym polskim domu, gdzie się znajduje dorastająca dziatwa. „Przyjaciel dzieci“ powiększył z Nowym rokiem swe literackie i artystyczne siły, i tak pod względem artykułów jak rycin odpowiada swemu ważnemu zadaniu.

Ostatnie wiadomości.

Paryż d. 2. stycznia *Monitor* dzisiejszy donosi: Minister sprawiedliwości wystosował pod dniem wczorajszym następnjący okólnik do arcybiskupów i biskupów: „Rada stanu zajmowała się roztrząsaniem projektu dekretu, pozwalającego na ogłoszenie tej części encykliki z d. 8. grudnia, która nadaje jubileusz na r. 1865. Okólnik ten powiada między innemi: „Co się tyczy pierwszej części encykliki i dokumentu, poczynającego się od słów; *Syllabus complectens* (spis 80 tez naganionych), pojmiesz Najprzewielebniejszy i t. d., że ogłoszenie aktów, zawierających orzeczenia, które sprzeciwiają się zasadom, na których stoi konstytucja cesarstwa, nie może być dozwolonem. Nie mogą zatem być też drukowane w instrukcjach, które w sprawie jubileuszu i przy wszelkiej innej sposobności wystosujesz do wiernych.“ Minister dodaje przytem, aby biskupi nakazali swemu duchowieństwu, zaniechać przytem wszelkich przemów, któreby mogły dać powód do godnych ubolewania tłómaczeń.

Paryż d. 2. stycznia. *Monitor* dzisiejszy podaje dosłownie odpowiedź cesarza na gratulacje ciała dyplomatycznego przy recepcji wczorajszej. Odpowiedź ta, wystosowana do nuncjusza, brzmi dosłownie: „Gratulacje ciała dyplomatycznego, którego łaskawiście być organem, żywo mnie poruszają. Życzę sobie panowania zgody nadal między nami. Bądźcie przekonani, że użyję wszystkiego, aby stosunki moje do państw obcych ożywiało zawsze uszanowanie dla prawa i miłość pokoju i sprawiedliwości.“

Potem zwrócił cesarz osobno po kilka słów do każdego posła, a także i do nuncjusza, i uwiadomił oraz o pomyślnym stanie zdrowia cesarzowej. (Obiegają niepewne jeszcze pogłoski, że cesarzowa jest w błogosławionym stanie; p. r.)

Arcybiskup Paryża, ks. Darboy, składał życzenia swoje cesarzowi, „który popiera zachowanie i rozwój moralnych i religijnych interesów Francji i tak wysoko trzyma sztandar tych ostatnich“ — cesarzowej, „która wdziękowi i dobroci, obok siły i słuszności użycza władania na tronie“ — i cesarzewiczowi „szlachetnej nadziei na przyszłość.“ Cesarz wynurzył dzięki swoje za wyrażone mu imieniem duchowieństwa paryskiego uczucia, i za posyłane do nieba modły o błogosławieństwo dla niego (cesarza). — „Cieszy mnie, mówił cesarz dalej, że widzę usiłowania moje około zachowania interesów religijnych uznane przez prałata, stojącego na czele dyecezji paryskiej. Upraszam was o modły za mnie, cesarzową i cesarzewicza.“

Rzym d. 1. stycznia. Papież — przyjmując uczucia przywiązania armii francuzkiej, wyrażone przez jenerała Montebello, odpowiedział: „Uczucia te wyraził mi w Gaecie (r. 1849) jenerał, będący dzisiaj marszałkiem, a później i inni jenerałowie, którzy dowodzili armią, co wspaniałomyślnie pospieszyła na obronę wiecznego miasta i papieża. Modliłem się zawsze za tą armią, za kierującego losami Francji, za jej poczciwe duchowieństwo i wszystkich katolików Francuzów. I teraz nie przestanę błogosławić i modlić się za ten naród katolicki, cesarza, cesarzową i rodzinę cesarską, aby Bóg wszystkim udzielił światłości, jakiej potrzebują.“ Do tego dodał Ojciec św. słowa Dawida: *Justitia et judicium praeparatis sedio.*

(Do tego telegramu dodamy nadeszłe dopiero dzisiaj doniesienie o recepcji w Watykanie w pierwszy dzień Bożego narodzenia. Gratulującym mu kardynałom odpowiedział Ojciec św.: „Tryumf kościoła zapewniony; niepewny jeszcze tylko dzień zwycięztwa. Jeżeli doczekam się dnia tego, zawołam z Szymonem: Panie, przyjm teraz sługę Twego!“ — Dyplomatów przyjmował Ojciec św. po jednemu, a także i br. Meyendorffa, posła moskiewskiego. Co mówił papież do dyplomatów, niewiadomo.)

Doniesienia z Paryża potwierdzają powyższą korespondencją z Turynu. Jak się dowiaduje *Presse* z Paryża, wzięto się wprawdzie we Włoszech do redukcji armii, lecz pokazuje się że redukcja ta, co się tyczy stanu czynnego armii, jest tylko fikcyjną. Minister wojny Petitti umiał bowiem wprowadzić oszczędzenia, o które głównie tu chodzi, bez zmniejszenia kadrów. Dymisje nastąpiły tylko w rozdziałach sanitarnych i depotowych, w ogóle w tych autoramentach, które właściwie są tylko *partes adnexae* armii. Istotny zaś stan wojsk powiększony jeszcze został czterema batalionami bersaglierów. Na nowy rok oczekiwano kilku nominacyj na jenerałów.

Doniesienia dzienników unionistowskich z pola bitwy, prześcigają słynne pod względem chełpliwości biuletyny moskiewskie. W ostatnich czasach czytaliśmy rozmaite telegraficzne i nietelegraficzne doniesienia to o zwycięztwach to o groźnych ruchach wojsk Północnych, których myśmy nie podawali. Pokazało się, że doniesienia te chełpliwe miały na celu pomyślne umieszczenie świeżej i to 10 procentowej pożyczki, którą minister finansów Unionistów, Fessenden, rozpisał właśnie w sumie 100 milionów dolarów. Doniesienia te rozszerzały mianowicie przekupione pisma niemieckie, Północne Stany pożyczają bowiem głównie na targowicach pieniężnych niemieckich. Pokazało się, że Hooda jenerała Południowych, nie pobił Thomas, gdyż ten według doniesień z Nowego Jorku d. 23. z. m. spokojnie rzuca most przez rzekę Tennesse; Savannah dotąd nie zdobyta, a Lincoln nakazał nowy pobór 300.000 ludzi.

Pruski książe Frydryk Karol, naczelny wódz sprzymierzonej armji w księztwach Zaelbiańskich, przybyć ma temi dniami do Wiednia. Utrzymują że z odwidzinami temi łączy się ważna misja polityczna, mianowicie co do stosunku prusko-austrjackiego, nadwątlonego jak się zdaje sprawą sukcessyjną Szlezwik-Holsztynu. Według innej wersji chce książe Frydryk Karol podziękować cesarzowi osobiście za udzielony order Marji Teresji. Sekretarz pruskiej ambasady w Wiedniu, hrabia Groeben, wyjedzie na granicę naprzeciw księcia.

Stara *Presse* podaje z Pesztu d. 2. b. m. telegram, donoszący, że węgierska kancelarja nadworna uwiadomiła namiestnictwo telegrafem że ustawa reorganizacji sądownictwa Węgier już jest sankcjonowana przez cesarza; i namiestnictwo ma natychmiast zająć się przeprowadzeniem tej reorganizacji. Odpowiedź na adres.

General Correspondenz, dziennik półurzędowy, donosi z Zagrzebia pod d. 31. grudnia: „Kongregacja jeneralna fiumańskiego komitetu uchwaliła z powodu dekretu kancelarji nadwornej kroacko-sławońskiej o rekrutacji na rok 1865, prosić Najjaśniejszego Pana przez reprezentację o jak najrychlejsze zwołanie sejmu, przyczem głównie położony ma być nacisk na to, aby kroackiemu narodowi daną była sposobność do uregulowania spraw domowych, równocześnie zaś uchwaliła przedłożyć Najj. Panu projekt, w jaki sposób mogłoby trójjedyne królestwo wraz z innemi narodami austrjackiemi naradzać się nad wspólnemi sprawami cesarstwa i wpływać na nie według konstytucji“

Z Wenecji donoszą, że sąd wojskowy wydał aresztowane w lecie i w cytadeli S. Giorgio więzione osoby sądom cywilnym, gdyż nie znalazł żadnych dat do prowadzenia procesu o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, a śledztwo o zbrodnię stanu należy do cywilnego trybunału. Między uwięzionymi znajduje się dwóch bankierów, jeden inżynier, dwóch adwokatów i kilka innych osób z wyższego społeczeństwa. Proces ich zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczną.

W Wiedniu obiega pogłoska, że w Radzie państwa poruszoną zostanie sprawa podwyższenia płacy niższych urzędników. Wypłacanie pensji w monecie konwencyjnej ma ustać, a natomiast nastąpi wypłata w walucie austrjackiej. Zaokrąglenie pensyj urzędniczych odbyć się ma w następujący sposób: Pensje po 350 złr. ustają zupełnie, a najniższa gaża wynosić będzie 400 złr. Pensje po 400 złr. m. k. lub 420 złr. w. a. podniosą się do 500 w. a.; 500 złr. konw. mon. do 600 złr. w. a. i t. d. Stosunek ten zachowany będzie aż do pensji po 1000 złr.

Pobór w Kongresówce ma się odbyć w początkach lutego; obowiązanych do stawienia się już wezwano, aby się przygotowali.

Część urzędowa.

— Wedle ogłoszenia ministra finansów wydany 1. sierpnia zakaz wywozu broni i przedmiotów amunicyjnych przez granicę pruską do Galicji, mający poprzednio walor tylko do 1. stycznia 1865, został jeszcze na sześć miesięcy, a więc do 1. lipca 1865, przedłużony.

— Gminy Piaseczna i Czernica w obwodzie stryjskim zobowiązały się dawać corocznie po 5 zł. na zakupno nagród i opędzanie potrzeb kancelaryjnych szkoły trywialnej w Piasecznej.

— Jego c. k. Apost. Mość cesarz Ferdynand raczył najmiłościwiej ofiarować kwotę 400 zł. na budowę nowej gr. kat. cerkwi w Krościenku.

— **Konkurs.** Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, tudzież W. ks. krakowskiego czyni wiadomo, iż opróżnione zostało jedno stypendjum o rocznych 200 zł. w. a. z fundacji Kajetana hr. Lewickiego dla ubogiego młodzieńca w Galicji urodzonego, oddającego się naukom w szkole krajowej gospodarstwa wiejskiego.

Ubiegający się zaś o to stypendjum mają wnieść podania swoje do Wydziału krajowego, a to najdalej do dnia 31. stycznia 1865 r. z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i dowodów dotychczasowego w naukach postępu, a mianowicie świadectwa z ostatniego półrocza szkolnego.

Nadane stypendjum trwa aż do ukończenia szkół, z zachowaniem jednak ogólnych szkolnych przepisów rządowych. Wypłata stypendjum nastąpi już z pierwszem półroczem roku szkolnego 1864 i 1865 w półrocznych równych ratach z dołu.

— Na posadę prokuratora rządowego w Przemyślu z płacą 1.470 zł.; do 15. bm. — Na majątek Karola hr. Rumunuskires. Term. do zgłaszania wierzytelności 30. marca br. Kurat. masy dr. Stojałowski i Jarocki ustanowieni.

Firmę zaprotokołował B. L. Weinfeld w Jaśle.

Obwieszczenie. C. k. namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem krajowym upoważniło dyrekcję zakładu kredytowego galicyjskiego w myśl §. 222 jej statutów, te procenta, jakie dyrekcja na mocy §. 178 tegoż statutu od pożyczek po 4% pobierać ma prawo, podwyższyć także na rok słoneczny 1865 na 5%.

Edykta. Sąd delegowany miejski we Lwowie wzywa spadkobierców Grzegorza Stronczaka. Władza obw. we Lwowie wzywa Karola Hertmanna recte Hermanna, stolarza z Winnik i jego żonę z domu Malinowską do powrotu do kraju.

Licytacje. Dla dostarczenia płótna i przedmiotów płóciennych do głównego lwowskiego szpitalu d. 9. b. m. w komisyjnym lokalu tegoż szpitalu.

Wynagrodzenie za żywność należna żołnierzowi kwaterą stojącemu wyznaczono na rok 1865 w Galicji zachodniej po 10, w Galicji wschodniej po 9½ kr. w. a. dziennie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Stan banknotów wynosił z dniem 31. grudnia 1863 roku 396,655,626 zł., z d. 31. grudnia 1864 r. 375,828,020 złr., w roku 1864 zmniejszył się więc o 20,827,606 zł.

— Według doniesień urzędowych zaraza na bydło w Morawii w pierwszej połowie bieżącego miesiąca wybuchła na nowo w 5 miejscach, a mianowicie w Proedmost, Popowic i Zittow w powiecie prerawskim, w Drnowie w powiecie wischańskim i w Tobitschau w powiecie Kojetzińskim.

Sprawa wyboru ostatniego do Izby handlowej, tj. śledztwo nad okolicznością, jakim sposobem 40 kartek wyborczych już po zamknięciu wyboru i po rozejściu się komisji wyborczej dostało się do protokołu, i podało w wątpliwość niewątpliwy wybór p. Żaka, dotąd jeszcze nie ukończone, chociaż nie pojmujemy, co tam tak zawiłego, iżby nie można było rozjaśnić tego w kilku godzinach lub dniach. Obywatele nasi zawodu przemysłowego z upragnieniem wyglądają rezultatu tego śledztwa, i dlatego wypadałoby, aby się pokwapiono nareszcie z jego ogłoszeniem. Co do p. Bałutowskiego, którego ważność wyboru zawisła od wpływu wyroku sądowego, jaki nań zapadł w r. z., to podług wszystkiego, co słychać z biór, przyjdzie zapewne do powtórnego wyboru, a w tym razie obywatele nasi zawodu przemysłowego, zda się nam, iż nie zapomną wziąć jak najliczniejszy udział w tym akcie, aby do Izby handlowej dostawały się żywioły czynne, dbałe o postęp i dobro przemysłu krajowego.

Produkcja nafty w Galicji. Wedle urzędowych zestawień uzyskano ze źródeł naftowych naszego kraju w r. 1864 około 300.000 cetnarów surowcu, z czego wyrobiono około 150.000 cetnarów czystej nafty. Z tej ilości wywieziono za kordon 10.000 cetnarów; Galicja sama skonsumowała blisko jedną trzecią część produkcji, a więc 50.000 cetnarów, reszta 90.000 cetnarów poszła na konsumcję głównie do Wiednia. Podług cennika w biórze Boschana notowano w Wiedniu loco miasto za gotówkę bez skonta za naftę w pierwszym gatunku: w styczniu 24½, w lutym 22½, w marcu 20, w kwietniu 17, w maju 17½, w czerwcu 18, w lipcu 19, w sierpniu 20½, we wrześniu 22, w październiku 23, w listopadzie 22½, w grudniu 22 zł. za cetnar. W przecięciu cena nafty galicyjskiej w r. z. była prawie 20.71.

Wyprowadzono więc do Wiednia nafty za cenę 1,863.900 złr., a za kordon w wartości 207.100 złr. Licząc zaś po cenach wiedeńskich produkcję nafty galicyjskiej w r. z. miała wartość 3,106.500 złr. Amerykański olej skalny, którego konsumcja w Wiedniu ma wynosić blisko 40.000 cetnarów, jest w przecięciu o 2 złr. na cetnarze wyżej od galicyjskiej nafty notowany, i podobne przeszedł w roku ubiegłym zmiany cen, które się kierują jedynie podług wymagań konsumcji.

Z Poznańskiego donoszą, iż od niejakiego czasu jeżdżą tamtędy komisjonerzy z Polski, którzy werbują robotników do Kongresówki osobliwie pomiędzy Niemcami. Na rękę nie płacą nic. Nasamprzód zawierają z każdym z osobna robotników umowę, a następnie z większą liczbą robotników kontrakt notarjalny, poczem naznaczają dzień odjazdu, i zabiera wszystkich ze sobą. Kontrakty te opiewają nietylko na rok jeden, ale i na kilka lat z góry. Jeden z robotników godzi się np. za robotę do obywatela ziemskiego Gajewskiego w Rzechowie na czas od Nowego roku 1865 do św. Jerzego r. 1870. Za wierne i gorliwe pełnienie służby przyrzeka mu obywatel rocznej płacy 20 talarów, 12 korcy twardego zboża, 100 kwadratowych sążni mierzwionej roli pod kartofle, dwa zagony pod len, 1 zagon pod kapustę, wolne pomieszkanie, w lecie co dwa tygodnie furę drzewa, nakoniec 1 krowę z paszą letnią i zimową. Nie trzeba mówić że pod takimi warunkami proletarjat niemiecki garnie się do Kongresówki, i w samem Poznańskiem obawiają się braku rąk roboczych.

Stowarzyszenie krawców wiedeńskich wystosowało niedawno prośbę do p. Schulze Delitsch, znanego organizatora stowarzyszeń robotniczych w Niemczech, zasięgając jego rady jak sobie postąpić mają w celu założenia spółki oszczędności, któraby posłużyła następnie do utworzenia banku przemysłowego. Schulze-Delitsch odpowiedział na to, dając radę, aby krawcy wiedeńscy na razie utworzyli spółkę dla pobierania materjałów surowych, poczem dopiero wypadałoby utworzyć spółkę magazynową i tym sposobem obudzić w profesjonistach ducha wzajemności i spółki, bez którego nie można zakładać od razu banku przemysłowego, polegającego na składkach rzemieślniczych. Spółka dla pobierania materjałów surowych miałaby zadanie dostarczać członkom po najtańszych cenach, a więc z pierwszej ręki materjału, jako to: sukna, materyj podszewkowych, płótna, słowem wszystkiego tego, czego potrzebuje krawiec, podejmujący się roboty z własnego, a biorący materjały na to zwykle ze sklepów niefabrycznych i to najczęściej na kredyt wekslowy. Spółki magazynowe zaś trudnią się zbieraniem i sprzedażą we własnych lokalach, gotowej już roboty, jak np. u nas we Lwowie Stowarzyszenie stolarzy przy placu Dominikańskim i Stowarzyszenie szewców na Halickiem. Rada powyższa miała w Wiedniu zrobić wielkie wrażenie pomiędzy krawcami, a i dla naszych rzemieślników powinna być pouczającą.

Lwów 3. stycznia (Bydło rzeźne.) Na naszym wczorajszym targu było 147 wołów, a mianowicie z Rozdołu 2 stada po 12 i 8 sztuk, z Olejowa 25 szt., z Kamionki 63 sztuk, z Lesienic 24 sztuk, z Bóbrki 15 sztuk wołów i krów, z tych sprzedano 84 wołów i 12 krów, i płacono za 1 wołu ważącego 300 fnt. mięsa i 40 fnt. łoju 57 złr., a za wołu ważącego 360 fnt. mięsa i 60 fnt. łoju 74 złr. — Krowy ważące po 200 fnt. mięsa i 46 fnt. łoju płacono po 45 złr. w. a.

(f) **Czortków** 31. grudnia. W naszych stronach smutnego bardzo objawu jesteśmy świadkami. Nastała formalna manja pomiędzy większymi posiadaczami ziemskimi wypuszczać w dzierżawę swe dobra, a samym wynosić się do miasta. Mógłbym wymienić cały szereg majątków, które tym sposobem przeszły lub mają przejść w administrację obcą, wspomnę tylko o Milówce i Łanowcach. Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby dzierżawcami byli ludzie dbający o dobro, o moralność i oświatę ludu prostego, z którym w codziennych żyją stosunkach. Aleźbo u nas dzierżawią majętności po większej części ludzie spekulanci, których celem jest wyzyskanie tego ludu, a obok tego wyzyskanie ziemi, równające się ostatecznie jej zupełnemu opustoszeniu i wyssaniu. Mówiłem z kilkoma obywatelami o tem. Utrzymują wszyscy, że niezmierne trudności w gospodarce i niedostateczność dochodów zmuszają ich do tego. Prawda, że byłby to powód ważny, gdyby był uzasadniony. Wszakże i korespondent wasz jest rolnikiem, i wie bardzo dobrze, z jakimi przeciwnościami walczyć musi dziś każdy gospodarz ziemski. Lecz przyznać winni ci panowie, że skoro dzierżawca wyjść jeszcze może na swoje — a wyjść musi, bo inaczejby nie dzierżawił, i nie narażał gotowego kapitału, mogąc go bez wątpienia korzystniej włożyć albo w papiery, albo w jakie przedsiębiorstwo przemysłu — to i właściciel wyjść także powinien na swoje. Powtarzam, jestto bardzo ubolewania godny objaw. Widzę w nim początek do wywłaszczeń na wielki rozmiar. Ziemia wyczerpana przez dzierżawcę, niedbałego o jej przyszłość, po upływie dzierżawy jeżli wróci znowu do rąk właściciela, stanie się dlań rozpaczliwie skąpą, a właściciel nie mając kapitału do meljoracji, podwójnie w ówczas potrzebnego, będzie musiał pozbyć się jej na rzecz tego, który będzie miał kapitały. Moim zdaniem byłoby lepiej siedzić na wsi, pracować samemu około ziemi, żyć z ludem, wiązać się w spółki dla prowadzenia albo jakich przedsiębiorstw przemysłowych, albo dla prowadzenia handlu własnymi płodami z pominięciem pośredniczących spekulantów.

Lipsk 1. stycznia. Jarmark noworoczny, który tu następuje bezpośrednio po Bożem narodzeniu, tak iż na św Szczepana nie zważając na dzień uroczysty stawiają budy i zwożą towary, wygląda nędznie tego roku w porównaniu z innymi jarmarkami lipskiemi, które zazwyczaj celują swoją olbrzymiością. Nic nie słychać jak tylko skargi same na brak ruchu i odbytu. Towary skórzane, które obok sukiennych stanowią główny przedmiot tego jarmarku, mają bardzo mały dowóz, ale też i mała jest chęć kupna. Tylko dobra skóra na podeszwy, odchodziła zaraz w pierwszym dniu po dobrych cenach, i zapasy jej wyczerpały się, co zresztą łatwo się stać mogło, gdyż nie były wielkie.

Egzamina w szkole rolniczej dublańskiej z 1szego półrocza roku szkolnego 186⁴/₅ odbywać się będą od dnia 17. do 27. stycznia 1865 roku w następującym porządku:

W 1szym roku:

17. stycznia 1865 chemia,
19. " " rolnictwo,
21. " " anatomia i fizyologia zwierząt,
23. " " matematyka,
25. " " mineralogia-fizyka,
27. " " praktyka rolnicza.

W 2gim roku.

17. stycznia rolnictwo i praktyka rolnicza,
19. " chów zwierząt,
21. " mechanika,
23. " ekonomia i miernictwo,
25. " chemia organiczna,
27. " fizyologia roślin.

W 3cim roku.

17. stycznia chów zwierząt, technologia,
19. " ekonomia-drenowanie,
21. " rolnictwo i praktyka rolnicza,
23. " chemia rolnicza,
25. " rachunkowość,
27. " budownictwo-leśnictwo.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżej wyrażonych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekunów, których komitet c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego uprzejmie na to zaprasza.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 2. stycznia.

Pp. Hr. Komorowski W. z Dziewiętnik, Dolański F. z Grębowa, Dylewski M. z Rolowa, hr. Lanckoroński T. z Tartakowa, Łaskasiewicz D. z Bukowiny, Dobrowolski M. z Bessarabii, Potocki S. z Podola, Biliński F. z Olszanki, Klimkiewicz Józef z Brusna.

Wyjechali d. 2. stycznia.

Pp. Hr. Dieduszycki K. do Niesłuchowa, Keplicz M. do Artasowa, Łodyński H. do Milatyna, Vivien J. do Wysocka.

Kurs lwowski, z dnia 3. stycznia.

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądaj w. a. gl.	Żądaj w. a. ct
Dukat holenderski	5	40	5	45
Dukat cesarski	5	41	5	47
Moskiewski półimperjał	9	39	9	52
Moskiewski rubel srebrny	1	82	1	84
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski talar kur.	1	72	1	74
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	—	73	75
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	62	77	37
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	88	73	48
Pożyczka narodowa. (bez kuponów)	79	50	80	17
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	224	67	227	—

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 3. stycznia.

	W. A. gl.	W. A. ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	—
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	—
Losy z r. 1860	94	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	175	60
London 10 funt szterlingów	114	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 złr. w. a.	114	50

Wiedeń 2. stycznia.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Metaliki na wal. a.	66	45	66	55
Pożyczka narod.	79	70	79	80
Metaliki na m. k.	71	65	71	75
Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	50
" " węgiers.	73	50	74	00
" " chor. i ban.	75	50	76	00
" " galicyjsk.	72	85	73	10
" " bukowińs.	71	75	72	00
" " siedmiogr.	72	00	72	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	154	75	155	25
" " " 1854	88	50	89	00
" " " 1860	94	55	94	65
" " " 1864	82	95	83	05
" " najnow. z r. 1864	86	90	87	00
" kredytowe	129	50	130	00
" ks. Esterhazego	100	00	102	00
" ks. Salm	31	50	32	50
" hr. Pallfy	27	75	28	00
" ks. Klary	26	50	27	00
" hr. St. Genois	27	25	27	75
" miasta Budy	25	50	26	00
" ks. Windischgrätz	16	50	17	00
" hr. Waldstein	18	25	18	75
" hr. Keglevich	14	00	14	50
" Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	778	00	779	00
" anglo-austr.	80	50	81	50
Zakładu kredytowego	174	50	174	70
Kolei półn. Ferdynanda	184	50	184	70
" galicyjskiej	224	50	224	75
czerniow. wiec. z wpł. 25%	41	00	41	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	45	97	55
Frankf. n. M. 100	97	60	97	70
Hamb. 100 mark.	87	20	87	40
Londyn 100 fun.	115	25	115	35
Paryż 100 frank.	46	00	46	10

Warszawa 2. stycznia.

Półimperjały	rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok.	"	14	61	14	64
kupon.	"	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	"	77	00	—	—
Akcje kol. żel. war. bydg.	"	84	67	85	00

Paryż 2. stycznia.

Renta 3%	67	15	00	00

Londyn 2. stycznia.

Konsole	89	⅞	90	00

Dnia 28. grudnia 1864. oddalił się **Jan Duda, syn Michała Duda**, gospodarza z Rzęsny polskiej, 14letni chłopiec w niewiadomym celu z domu rodzicielskiego, i dotąd nie powrócił.

Stroskani rodzice upraszają każdego, ktoby tylko jakąkolwiek o nim miał wiadomość, aby o tem do urzędu parafialnego w **Rzęśnie Polskiej**, ostatnia poczta Lwów, najłaskawiej donieść raczył. 9 1—1

Pastylki piersiowe
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach **Z. RUKERA we Lwowie**, Chróścickiego w Wilnie, Marciaczyka w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Molędzińskiego w Krakowie, Elsnera w Poznaniu i innych 18 1—5

Cena 1 zlr. z opakowaniem 1 zlr. 10 ct.

1101 **PATE et SIROP** 6—12

de NAFE de DELANGRENIER

Są to cukierki z owocu, pochodzącego z Arabii. Profesorowie medycznego fakultetu w Paryżu, jak również 50ciu lekarzy szpitali paryzkich mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejszego ich działania od wszelkich innych środków, używanych przeciw **katarom, zapaleniom gardła, grypie, kokluszom i rozdrażnieniu w piersiach.**

Cena SYROPU 1 złr. 80 c., z opakowaniem 2 złr.; cena PATE 65 c, z opak. 75 c.

RACAHOUT z ARABII.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez francuską akademię medyczną.

Leczy słabości **żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach, wzmacnia dzieci wątłej i delikatnej kompleksji**, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza **od tyfusu i od chorób epidemicznych.**

Prawdziwy **RACAHOUT, SIROP i CUKIERKI Delangrenier** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu nr. 26, we Lwowie w aptece p. RUCKERA.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 zł. 20 ct.

DOKTOR MEDYCYNY

Kartsch

leczy słabości zewnętrzne, jako też z zaniedbania takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześcioletnich doświadczeniach, radykalnie, w stosownie krótkim czasie.

Ordynacja domowa od 2 do 4 godziny, pod l. 208¾, w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Exbrygickiej. 11 1—15

Dla ubogich bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych.

EAU DES CORDILIERES Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które pano się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu na ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **ZYG. RUKERA.** 19 1—25

APTEKA Z. RUCKERA

pod Srebrnym orłem sprzedaje świeży

SYROP PIERSIOWY MAJERA.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie ma środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego jak Fosforan Żelaza w płynie p. Leras, doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniejsi lekarze na całej kuli ziemskiej przyjęli ten środek, jako niemający sobie równego przeciw **bledniey, limfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu w wieku krytycznego przejścia u kobiet, brakowi miesięcznej regularności, upławom i mozolnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom złośliwym i ubytkowi krwi.** Produkt ten farmaceutyczny leczy bardzo prędko wszystkie powyższe choroby; skuteczność jego sprawdzona w szpitalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy przeciw **chorobom epidemicznym** i w **ogóle utrzymujący** zdrowie w **normalnym stanie.** Jest to jedyny preparat żelezisty, który znieść może najdelikatniejszy żołądek; nie sprawia on nigdy zatwardzenia i nie czerni ust ani zębów.

Dostać można **we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUKERA** 12 1—21

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera ący, dla rozóżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**"

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemi bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. **Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.**

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Żminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki
„ **Czerniowcach** J. Różański
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botczat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Necki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

19—52 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Człowiek młody,

kawaler, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi z odbytej kilkoletniej praktyki gospodarczej, tak polowej jako i lasowej, poszukuje odpowiedniego miejsca jako ekonom lub leśniczy od 1. marca r. p.

Bliższe szczegóły pod adresą **Karol B. Lwów — poste restante** 1243 2—2

Dr. Pattisona

Wata na gościec,

środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim

rodzajom reumatyzmu

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 złr., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 ct.

Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA i Piotra Mikolasza.** 941 6—9

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du Dr. FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera.** 26 1—0

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

Subjekci

wykształceni dla handlu bławatnego i konfekcji, jakoteż zdatni w sprzedaży tychże, znajdą miejsce pod korzystnemi warunkami w Magazynie

J. KÜHMAYERA

1245 we **Lwowie.** 3—3

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi **flaszka po 80 cnt.**

ENGELHOFERA

Esencja muszkułowa i nerwowa **flaszka po 1 złr. w. a.**

Dr. Krombholca

1046 Likier żołądkowy 7—12

flaszka po 50 cnt. w. a.

Dr. BRUNNA

Stomaticon (Woda do ust) **flaszka po 88 cnt.**

są zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie

we Lwowie w handlu KAROLA SCHUBUTHA, aptece Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera, w **Białej** u Krausa, w **Bielsku** u Fritschego, w **Bochni** u P. Niedzielskiego, w **Czerniowcach** u J. Zachariasiewicza, w **Jarosławiu** u J. Bajana, w **Kołomyi** u T. Zacharjasiewicza, w **Krakowcu** u Hermanna, w **Rzeszowie** u Schajtera, w **Tarnopolu** u Schlifki, w **Tarnopolu** u J. Jahna, w **Wieliczce** u T. Czarskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego.

WYPRZEDAŻ
z wolnej ręki.

Ażeby wiosennym towarom zrobić miejsce, wszystkie zimowe damskie

PŁASZCZE, PALETOTY, BURNUSY, KATANKI

i wszelkie inne towary zimowe

po nader zniżonych cenach

od 1. stycznia b. r. w handlu podpisanego przedają się.

Do korzystnego zakupna zaprasza szanowną Publiczność

10 1—1

Tadeusz Uziębło.

Handel galanteryjny
Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie

poleca wielki skład komisjny prawdziwej karawanowej

HERBATY

1185 4—6 z c. k. nadwornego handlu herbaty

Piotra Hofera w Wiedniu.

Najprzedniejsze gatunki prawdziwej karawanowej herbaty znajdują się na składzie w oryginalnych pakietach

po 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 16, 20, 25 złr. w. a.

Do przywrócenia piękności i młodości słynny w całym świecie płyn

EAU de LIS de LHOSE,

MLEKO LILIOWE.

precz z piegami, żółtemi plamami i zmarszczkami! Przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie wydziały, tudzież ze strony dam i mężczyzn, jako jedyny i niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany — powraca każdej skórze jej młodocianną świeżość, miękkość i gibkość, ochładza, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, ukąszenia owadów, liszaje, żółte plamy, opalenia od słońca, dzióby po ospie pozostałe, zmarszczki na twarzy wątrobne, czerwoność, pieczenie skóry, pod zaręczeniem i spiesznie.

Wielka flaszka oryginalna kosztuje 3 zł. w. a.

O połowę mniejsza „ 1 „ 50 c. a. w.

Główny skład u p. **Bonifacego Stillera we Lwowie, tudzież u pp. P. Mikolasza, Z. Rukera i F. Ehrlicha.** Na prowincji utrzymują:

Pp. E. Mörl w Brzeżanach, J. Kodrębski i Kercel w Buczaczu, E. Schally w Czerniowcach, Gajdeczka w Przemyślu, Majewski w Stanisławowie, A. Morawetz w Tarnopolu, E. Kodrebski w Zaleszczykach, Reiss w Bochni, Schaiter i spółka w Rzeszowie, J. Jahn w Tarnowie i w Krakowie, Batsch w Stryju, J. Riedl w Samborze, bracia Juśkiewicze w Jarosławiu. 1138 (6—12)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.